

Pokahontaz, Niemiłość (ft. Pezet; prod. DiNO)

Podobno uskrzydła
Czemu moje skrzydła usidla?
Co?
Czarnej rozpaczy samo dno
Jak to wytłumaczyć
Co to ma znaczyć
Nie mogę wybaczyć, że to robię zakochany w tobie
To jest zło
W kręgach piekieł wisi, nie utonie
Nie wypuszczam go z ręki
Wisze na mikrofonie, to jest to!
Dzięki czemu żyję, to nie koniec
A tak poza tym to wyje, chyba się zabije
Płonie moja dusza bo nie mogę się poruszać
Dzwonię, nie odbierasz,
Cisza, która dzwoni w uszach
Woda, wóda na pustyni
Susza idzie, burza, cisza
Taka, że słyszysz skarabeusza
Idzie bliżej, się zachwycasz
Lże krople, słony deszcz za oknem
Nie wychodzę - zmoknę
Wszystko nieistotne
Wszystko czego dotknę pęka w rękach, kryształ
Ta muzyka jest krystalicznie czysta
Blizna podobno dodaje szlachetności
Przynajmniej walczyłem jak psy o kości, dość
Wyjaśniłem wątpliwości
Czuje dość miłości
Mam ja wyjeb gdzieś, o rząd wielkości
Nie utyję, przyjmij to do wiadomości
Pije, pije, pije, pije do nieprzytomności
Gdy zabierasz coś mi to
Ja robię coś ci,
Jeśli daję w szyje, to robię to dla mojej przyjemności
Ty nic nie pojmujesz, gdzie ja teraz się znajduję
Chciałabyś mnie nieć, ale nie chciałabyś mnie, czujesz?
Chciałabyś, ale nie chciałabyś być z takim chu*
A ja mam uczucia, czujesz?
Wszystko we mnie protestuje, gdy robię się zły
Zrywam złoty łańcuch, gdy wracam do gry
W tańcu głodowych samców
Takie jak ty wole ominąć, bo mogę zginąć
Dziewczyno, wiesz czym jest miłość?

Podobno uskrzydła
Czemu moje skrzydła usidla?
Co?
Czarnej rozpaczy samo dno
Jak to wytłumaczyć
Co to ma znaczyć
Nie mogę wybaczyć, że to robię bo
/2x

Tylko nie mów teraz mi
Że nie ma między nami nic
Co za małolatami latamy
Kochamy hip-hop
Że tacy jak my, nie mają pracy jak ty
Oho, i co z tej ekstra kasy niby masz ty?
Tak?
To po co ja nocami pisze, lub na scenie dysze?
Kocham muzykę, ale dzwonię żeby Cię usłyszeć
Wracam, żeby cię zobaczyć, padam na pysk

Kur*, nie znaczę już nic, tak?
Wiem, że chciałaś na wakacje na Cypr
Ale nie wyszło, bo się martwię czy mi starczy na czynsz
Mam fart, że mój talent i błysk
Ale nie wypalaj, że już dalej nie chcesz żyć
Ja i ty - powiedz, co się stało z tym
Chciałbym być z tobą, życie całe dałem Ci
I parę chwil ,dziś nad ranem myślałem, że to tylko mi się śni
Wszystko minie, gdy wstanę, ale
Ale oczy mam niewyspane i walę czystą
Wszystko już przejebane
Mówisz mi, że nie taką chciałaś przyszłość
Proszę uwierz mi naprawimy wszystko
Bliskość znika, gdy mi drzwi zamykasz przed nosem
Trochę krwi na chodniku pod blokiem zostawiam ci
Kopem w drzwi, w szybę ciosem i?
Krzyczę: ?Kocham? i nic nie słyszę z powrotem
To nie może być miłość, to nie miłość, czy to miłość?
To nie może być miłość, to nie miłość, czy to miłość?
To nie może być miłość, to nie miłość, czy to miłość jest?
To nie może być miłość, to nie miłość, czy to miłość jest?

Podobno uskrzydła
Czemu moje skrzydła usidla?
Co?
Czarnej rozpaczy samo dno
Jak to wytłumaczyć
Co to ma znaczyć
Nie mogę wybaczyć, że to robię bo
/2x

Po lecie przychodzi jesień
Słoność zawodu po fajach uniesień
Żegnamy hossę, witamy besę
Tam gdzie kres graniczy z bezkresem
Źródłem cierpień staje się źródło westchnień
Słowa kłują jak cierń
Nic tu nie da magiczny pierścień
Gdy cierń na kolory rzuca cień
Następuje zatarcie cech wspólnych
Za to jest etap dostrzegania różnic
Zero korzyści obopólnych
Gdy równi sobie stają się nierówni
Bo inne wizje na życiową misję
Stąd notoryczne kłótnie i scysje
Propozycje by założyć koalicja
Jawna i sprawna i odrzucić fikcje
W końcu poczuć co w sercu nie w kroczu
Zaprzestać skakać sobie do oczu
Pora iść wprzód, nie stać na zboczu
Oraz zapomnieć o pierwszym półroczu
W którym Amora strzał, dał bliski motyli w brzuchu
W którym rządziło ?Wow!?
Wodotryski i ?
Kreślony przyszłości szkic jak na wodę pic
Czar prysł, nie ma już nic, płonie niechęci znicz
Kreślony przyszłości szkic był jak na wodę pic
Strzał w pysk, to wiedz jak nic, płonie miłość nic

Podobno uskrzydła
Czemu moje skrzydła usidla?
Co?
Czarnej rozpaczy samo dno
Jak to wytłumaczyć

Co to ma znaczyć
Nie mogę wybaczyć, że to robię bo
/2x